

Ofiarować możesz tylko miłość

Rozmowa z Michaeliem Forstem,
współzałożycielem firmy Akuna

Co to znaczy osiągnąć sukces? I kto może go osiągnąć?

Sukces dla każdego jest czymś innym. Nie tylko w to wierzę. Ja to wiem. Można osiągnąć sukces, jeśli się tylko tego chce. Niemal wszyscy, a na pewno każdy, kto pracuje z Akuną, ma taką możliwość. Jak wiadać, taka jest też część naszego logo: zdrowie i sukces.

Czy trzeba się wyróżniać jakimiś specjalnymi cechami, aby odnieść sukces?

Te cechy ma każdy z nas... Jeden z moich przyjaciół mawia, że jak dotąd nie wynaleziono maszyny, która potrafilaby zmierzyć, czy ktoś posiada jakieś szczególne ku temu kwalifikacje. Nie ma żadnej różnicy, czy jesteś kobietą, czy mężczyzną, czy jesteś wysoki, czy niski, piękny czy brzydki, tu nie chodzi o piękno zewnętrzne. Kluczową sprawą jest – jak mocno pragniesz sukcesu. Mamy w Akunie wielu ludzi, którzy osiągnęli jakiś poziom i jest on różny, w zależności od człowieka. Podam prosty przykład. Sukces dla ciebie może oznaczać, że masz piękne ubrania w swojej szafie. Dla innych ludzi może nim być wolny czas, ponieważ do tej pory pracowali więcej godzin niż chcieli. Sukcesem może być możliwość spędzenia czasu w domu, ze swoimi dziećmi. Inni z kolei chcieliby mieć duży samochód czy wielki dom. Sukces znaczy dla każdego coś innego. Jestem jednak przekonany, że jeśli wiesz, czego chcesz i jesteś skłonny zapłacić za to cenę, osiągniesz swoje cele.

Sukces z Akuną jest możliwy. Możemy to obserwować także w Polsce. Jak jednak sobie z nim

poradzić? Jak osiągnąć sukces i nie zwariować?

Zawsze powtarzam: uważaj, czego pragniesz, bo twoje marzenia się spełnią. To znaczy, że musisz poważnie rozważyć, do jakich dążysz celów, bo pewnego dnia je osiągniesz i będziesz musiał umieć sobie poradzić z tą sytuacją.

Często ludzie nie potrafią utrzymać równowagi w życiu. Nie potrafią się zatrzymać w swoich dążeniach, w pędzie do sukcesu... Pracują tak dużo, że w końcu dopada ich zawal lub rozpada się ich rodzina. Niektórzy twierdzą, że to jest cena, którą trzeba zapłacić. Czy tak jednak musi być?

Zdecydowanie nie. Gdyby moja rodzina miała się rozpaść przez pracę, zrezygnowałbym z biznesu. Co więcej, nie chciałbym, aby ktokolwiek inny się takim biznesem zajmował. Jestem głęboko przekonany, że zawsze można zachować równowagę. Trzeba po prostu wyznaczyć sobie punkty, do których się dąży i pojąć, czego tak naprawdę się chce. A kiedy już osiągnie się cel, zrozumieć, że to jest właśnie to, czego się pragnęło.

Masz szczęśliwą rodzinę. To pewnie efekt właściwego zarządzania czasem?

To nie jest takie proste. Zawsze powtarzam, że za wszystko co robisz, musisz zapłacić cenę. Co to znaczy w moim przypadku? Jeśli dużo podróżuję, wtedy nie ma mnie w domu. Ale ten czas, który „zabrałem” rodzinie, muszę „oddać”. I zrobię to w trosce nie tylko o jej, lecz i o swoje samopoczucie i zdrowie. Równowaga w życiu jest niezbędna. To podstawa szczęścia. Trzeba też sobie odpowiedzieć

na pytanie, co to znaczy „czas spędzony w domu”. To nie tylko zmywanie naczyń i pranie. To oznacza, że spędzasz czas z ludźmi, których kochasz.

Jak Tobie udało się osiągnąć sukces?

Ja wciąż się tego sukcesu uczę, wciąż nad nim pracuję. Nie mogę powiedzieć, że osiągnęłam sukces w stu procentach. Wciąż natomiast podkreślam, że naprawdę ciężko pracuję i to nie tylko w pracy, ale także w domu. Należy też wykonać pracę nad samym sobą. Co przez to rozumiem? Trzeba się upewnić, że nie traci się siebie, swojego kawałka duszy z powodu zmieniających się okoliczności.

Rytm życia i przyzwyczajenia są bardzo ważne. Co to oznacza?

W praktyce oznacza to, na przykład, że moja córka wie, że dwa razy w tygodniu bawię się z nią rano i jest to pierwsza rzecz, którą robię. Wie, że we wtorki i czwartki bawię się z nią i z nikim innym. To jest czas dla Michaeli i taty. Starszą córkę odbieram ze szkoły. Wie, że w każdą środę jej tata pojawia się pod szkołą i zabierze ją do restauracji czy na plac zabaw. Idziemy tam, gdzie ona ma ochotę. Jestem przekonany, że trzeba mieć wyznaczony czas dla każdego członka rodziny. Wtedy więź zostanie zachowana.

Najczęściej ludzie dają swoim dzieciom pieniądze lub prezenty. Nie czas...

Nie chodzi o dawanie pieniędzy, ale o zapewnianie poczucia bezpieczeństwa.

Dlaczego te przyzwyczajenia, te domowe zwyczaje, które wprowadziłeś w swoim domu są tak ważne?

Jeżeli jesteś ze swoją żoną w domu lub wychodzicie na kolację w każdy czwartkowy wieczór, ona wie, że będą to chwile tylko dla was obojga. I nic ich nie zakłóci. Żaden telefon, żadne spotkanie. To jest ta rutyna. Im częściej ją stosujesz, tym łatwiej ci to przychodzi. Chodzi o to, że w natoku codziennych spraw bardzo łatwo stracić kontakt z bliskimi. I nawet nie zauważysz, kiedy to się stanie. Przecież widujecie się codziennie w domu, razem jecie śniadanie, bawicie się z dziećmi, ale potrzebujecie też czasu, który spędzicie tylko we dwoje. To szczególnie czas przeznaczony na rozmowy i bycie razem. To pomaga wzajemnie się zrozumieć i przedyskutować sprawy, na które nie starcza czasu w codziennym życiu. Te kilka godzin zarezerwowane dla moich córek daje im poczucie, że są ważne i kochane.

Mówiliśmy o czasie dla rodziny. Ale czy potrzebujemy również czasu tylko dla siebie? Aby się rozwijać, zrobić sobie przerwę, czy po prostu, żeby odpocząć?

Każdy potrzebuje takich chwil. Wtedy liczy się hobby! Jeśli go nie masz, znajdź je! Coś, co ty kochasz robić. Jeśli interesujesz się golfem, zagraj w golfa lub jakąkolwiek inną grę. Wiem, że Polacy lubią piłkę nożną. Idź więc i zagraj z chłopakami w piłkę, raz w tygodniu. To oczyści twój umysł. Jeśli interesują cię łódki, znajdź przystań lub miejsce do wędkowania. Idź na ryby. Rób coś, co kochasz. Zakupy? Wiem, że kobiety lubią zakupy. Idź więc na zakupy! Wyznacz sobie czas, raz w tygodniu albo raz na jakiś określony czas i poświęć się swojemu hobby, niezależnie od tego, co nim jest.



Czasami ludzie czują się winni, że mają pieniądze. Dostają je i kupują sobie spokój, zapominając, po co je zarabiali. Jak rozsądnie zarządzać swoimi pieniędzmi?

Wyznaję zasadę: najpierw płac sobie. Niezależnie, czy chodzi o finanse, czy o zdobywanie wiedzy. Jeśli prowadzisz biznes, musisz zawsze mieć czas na uczenie się biznesu. Musisz ponieść cenę, czytając książki, chodząc na kursy. Zawsze za coś placisz, czy to pieniędzmi czy czasem. Zarabiając pieniądze, placisz najpierw sobie, ponieważ to ty jesteś osobą, która na nie zapracowała. Spraw

sobie przyjemność. Nie ma w tym nic złego. Przeznacz w tym celu na przykład 10% dochodów. To 10% to może być 200 złotych lub 20.000, w zależności od tego, ile zarabiasz, jakie masz wpływy. Następnie musisz przeznaczyć część na inwestycję na przyszłość, bo jutro nadejdzie, niezależnie od tego, czy chcesz tego, czy nie. Zwykle doradzam odkładanie 5%. Musisz też mieć pieniądze na niespodziewane wydatki. 90% naszych problemów jest związanych z pieniędzmi. Ale nie musi tak być. Ustal ile i zacznij oszczędzać. Przykładowo ja odkładam 5% moich dochodów od jakiegoś

czasu. Wtedy, jeżeli stanie się coś nieprzewidzianego – lodówka czy kuchenka się zepsuje, nie stanowi to żadnego problemu. Czyli jak rozwiązać 90% swoich problemów? Upewnij się, że masz rezerwę!

Jak uczysz swoje dzieci operowania pieniędzmi? Dajesz im je, czy muszą coś zrobić, aby je otrzymać? W Polsce rodzice zwykle myślą o tym, jak im samym było ciężko i dają dzieciom pieniądze, aby miały inny, łatwiejszy start. Efekt jest taki, że dzieci nie szanują pieniędzy albo rzeczy, które otrzymują, bo dostają coś, co nic ich nie kosztuje.

To bardzo dobre i trudne pytanie. Uważam, że dać dzieciom wszystko, oznacza dać im wiedzę, nic innego. Przede wszystkim trzeba je kochać. Miłość to najlepsze, co możesz im ofiarować. Pieniądze nie grają tutaj żadnej roli. Pieniądze są na drugim planie. Wiem, że to zabrzmia okrutnie, ale nawet dzieci muszą zapracować na pieniądze. Muszą je „zarobić”. Niezależnie, czy oznacza to pomoc w domowych obowiązkach, czy wybitne wyniki w szkole, czy uprawianie sportu i osiągnięcie w nim sukcesów. Jeśli pracują nad sobą, rozwijają się, odnoszą sukcesy, wspieram je. Moja starsza córka chce zostać archeologiem, młodsza – oceanografem. Dwa różne punkty widzenia, dwa różne podejścia do życia. Żadna z nich na razie nie myśli o tym, aby w przyszłości zajmować się biznesem. Żadna nie chce zostać prawnikiem, mimo że ja bym tego chciał. Ale to mój punkt widzenia, to jest coś, czego ja dla nich chcę. Z drugiej strony wiem, że nie staną się kimś, kim ja chcę, aby się stały, muszą przede wszystkim być sobą.

Jeśli będę nakłaniać je do czegoś, będą kiedyś tego żałować.

Ale wspierasz swoje dzieci materialnie?

Tak, jeśli coś w tym kierunku zrobią. Zawsze przygotowuję plan akcji. Na przykład moja żona, Christina, pomaga córkom piec ciastka. Następnie sprzedajemy je przed domem. Zwołuję sąsiadów, aby przyszli i kupili ciastko i lemoniadę. Albo staramy się zrobić coś z dziedziny sztuki, plastyki, co można sprzedać. I tak samo, jak w poprzednim przypadku – zwołuję sąsiadów i przyjaciół. Jestem tak naprawdę najlepszym klientem moich córek, ponieważ zachęcam każdego do kupna. Finansuję wszystko. W efekcie podwajam swoje wydatki, ale wiem, co mają z tego moje dzieci, wiem, że nauczyły się, że pieniądze nie spadają z nieba. Wszyscy wiemy i ja też wiem, że jeśli na coś się zarobilo, szanuje się to. Jeśli dostaje się coś za darmo, nie ma to żadnej wartości. Tak samo jest z Alveo. Jestem przekonany, że jeśli ludzie dostają produkt za darmo, to on im nigdy nie pomoże. Jeśli za niego zapłacą, poczują jego wartość.

W zasadzie byłoby taniej kupić dzieciom to, czego chcą, niż organizować takie akcje, jakie opisałeś...

Tak, już o tym mówiłem. To kosztuje mnie więcej, ale czas, który poświęcasz na pomoc dzieciom jest wartościowy, ponieważ robicie coś razem. Na końcu pomagam córce wypromować gotowy produkt. Podam przykład. Janine, moja starsza córka zrobiła lawendowe woreczki do samochodów. Z tego, co pamiętam, sprzedawała je po 2 lub 3 dolary. Kupili-

śmy lawendę, ponieważ nie mamy jej w ogródku, kupiliśmy woreczki i wszystko, co należało zrobić, to nasypać lawendy i zaszyć. Zrobiliśmy też małe książeczki. Janine znalazła informacje na temat lawendy i dowiedziała się, że przechowywana w suchym miejscu pachnie przez 20 lat. Dlatego zamieściliśmy na każdym woreczku 20-letnią gwarancję, że jeśli lawenda przestanie pachnieć szybciej, Janine napelni woreczek za darmo. Czy to nie jest wspaniałe?

Dlaczego ludzie nie doceniają tego, co dostają za darmo?

Myszę, że to leży w ludzkiej naturze. Jeśli pożyczamy coś lub dostajemy za darmo, zbytnio o to nie dbamy. Jeśli znajdziesz pracę i wiesz, że otrzymujesz minimalną stawkę i zajmuję ci tak wiele tygodni czy miesięcy, aby zarobić na coś, to poświęcasz temu przedmiotowi znacznie więcej uwagi. Ponieważ nagle zapłacisz za to cenę, na przykład tygodnie pracy. Pamiętam, że musiałem iść do pracy i pracować tydzień, miesiąc, a nawet dłużej, żeby mieć to, czego chciałem. Na przykład motocykl. Jeśli moi rodzice daliby mi motocykl, to gdybym go uszkodził, wcale by mnie to nie zabolowało. Ale właśnie dlatego, że znałem cenę motocykla – trzy miesiące ciężkiej pracy – dbałem o niego, polerowałem dwa razy dziennie!

Niekiedy w Akunie nasi partnerzy biznesowi proszą nas o pożyczkę, aby rozwiązać swoje kłopoty finansowe. Co powinniśmy w tej sytuacji zrobić? Wiemy przecież, że pożyczanie pieniędzy często kończy się zmianą relacji na gorsze.

W Akunie bycie sponso-rem oznacza, że jesteśmy

zobligowani do pomocy, ale nie do pomocy finansowej. Mamy obowiązek nauczyć naszych partnerów tego, czego się nauczyliśmy. Jeśli nabyłem pewne umiejętności w kwestii promocji produktu i zapewnienia sobie lepszego poziomu życia, jestem zobowiązany przekazać tę wiedzę, gdy ktoś zwróci się do mnie z prośbą typu: Michael, jak mam pannaować nad własnym losem? Odpowiedź na to pytanie nie oznacza dawania pieniędzy. Zdaję sobie sprawę z tego, że czasami czujemy się winni, że mamy więcej pieniędzy od naszych sąsiadów, naszych przyjaciół. Jednakże oni mają takie same możliwości. Mają szansę stać się tym, kim ja jestem, zwiększyć swoje dochody, poprawić sytuację życiową – podkreślam jeszcze raz – cokolwiek to znaczy dla każdego z nich. Jestem przekonany, że jeśli ktoś się do mnie zwróci z pytaniem, jak to zrobić, siądę, przygotuję plan, taki plan, który zadziała. Jeśli ta osoba się z tym zgadza, wtedy osobiście ją prowadzę i pomagam stać się, kimkolwiek ona chce być, osiągnąć poziom finansowy, do którego dąży.

A jeżeli damy komuś pieniądze, pożyczymy, to co może się stać w takiej relacji? W Polsce mamy powiedzenie, że jeśli chcesz stracić przyjaciela, pożycz mu pieniądze.

Mamy takie samo powiedzenie, więc pewnie jest ono uniwersalne. Dlaczego tak się dzieje? Osoby, którym pożyczamy pieniądze, nie nauczyły się, jak je zarobić. A kiedy nadchodzi dzień zwrotu pożyczki, przyjaźń się kończy. Stajesz się osobą, wobec której przyjaciel jest zobligowany, której musi za coś zapłacić. Jeśli nie jest w stanie, przy-

jaźń najprawdopodobniej się rozpadnie. A w zasadzie nie najprawdopodobniej, ale raczej na pewno. Więc jeśli nie chcesz stracić przyjaciela, nie pożyczaj mu pieniędzy. Daj mu to, co wiesz, przekaz mu swoją wiedzę, naucz swoich umiejętności, wskaż możliwości, a jeśli naprawdę chce wyostać się z balaganu, w którym się znalazł, zrozumie.

Pieniądze zmieniają ludzi. Dlaczego tak się dzieje? Co się może stać, jeśli ktoś nie jest przygotowany na posiadanie pieniędzy?

Mówi się, że pieniądze czynią cię lepszym lub gorszym. Podam ci następnego przykład. Przejrzałem statystyki, tutaj w Kanadzie i sprawdziłem, co się stało z ludźmi, którzy nagle dostali 10 milionów dolarów. Otrzymując taką sumę pieniędzy człowiek jest już ustawiony, nie musi pracować, jego życie staje się nagle bardzo proste. Jednakże statystyki pokazują, że takim ludziom wiedzie się gorzej, 95% z nich popada w gorszą sytuację w mniej więcej pięć lat. Jeśli nie mieli pieniędzy, zostają na minusie 5 lat po otrzymaniu 10 milionów dolarów. Ta sytuacja nawiązuje do poprzedniego pytania, w którym powiedzieliśmy „pożycz przyjacielowi pieniądze, a stracisz go”. Dodałbym do tego jeszcze – to go zniszczy. Dlatego lepiej naucz go umiejętności, zapoznaj go z know-how, a przede wszystkim przekaz to, co sam wiesz. W taki sposób wykonasz dobrą, a nawet doskonałą robotę, zachowasz przyjaźń, sprawisz, że przyjaciel stanie się lepszym człowiekiem. Tak, pieniądze zmieniają na lepsze lub gorsze. Znam szczęśliwych ludzi, którzy nie dysponują żadnym majątkiem i nie-szczęśliwych, którzy mają

doskonałe warunki finansowe. Pieniądze to energia. Możesz ją wykorzystać pozytywnie lub negatywnie. Jeśli nie zapłaciłeś ceny za to, że masz pieniądze, najprawdopodobniej spożytkujesz je raczej negatywnie niż pozytywnie. Powtarzam więc – wszyscy potrzebujemy nauki. Kiedy chodziliśmy do szkoły, nikt nas nie uczył, jak być bogatym. Uczyli nas, jak zdobyć pracę. Ja przynajmniej nie pamiętam – dorastając częściowo w Czechach, częściowo w Kanadzie, aby ktoś mnie tego uczył, czy przygotował na to, że będę miał dochody. Nikt nie mówił o tym, co zrobić z pieniędzmi, kiedy się już znajdzie pracę. To wiedza, którą wszyscy musimy posiadać. A wiedzą tą jest przejście całego procesu, przez upadki i wzloty, przez otrzymywanie dochodów, cieszenie się małymi, dużymi i w końcu wielkimi pieniędzmi. Kiedy już one nadejdą.

Plan marketingowy Akuny zakłada, że najpierw ma się małe dochody i stopniowo większe. Mamy czas, aby się przygotować na wysokie dochody.

Oczywiście! Ponieważ powtarzam: nie zarabiasz wielkich pieniędzy na początku, najprawdopodobniej. A powodem tego jest, że nie nauczyłeś się, jakie są konsekwencje posiadania wysokich dochodów, nie nauczyłeś się odpowiedzialności. Wraz z upływem czasu będziesz miał coraz więcej pieniędzy, krok po kroku, krok po kroku, aż w końcu zgromadzisz fortunę. Życzę wszystkim czytającym ten artykuł, aby doszli do takiego poziomu.

■ Rozmawiała Beata Maj

fol. Katarzyna Piotrowska